



PRZESZŁOŚĆ - PRZYSZŁOŚĆ

INFORMATOR
NSZZ

Solidarność

W INSTYTUCIE UPRAWY NAWOŻENIA I GLEBOZNAWSTWA

PUŁAWY

3 maja 1990

NR 8/36/

**KONSTYTU
CJA
3 MAJA**

1791



WITAJ MAJOWA JUTRZENKO

Witaj majowa jutrzenko,
Świeć naszej polskiej krainie!
Uczcimy ciebie piosenką
Przy zabawie i przy winie.
Wiwat Maj, piękny Maj,
U Polaków błogi raj!

Nierząd braci naszych cisnął,
Gnuśność w rękę króla spała,
A wtem Trzeci Maj zabiłysnął,
I cała Polska powstała.
Witaj Maj, piękny Maj,
Wiwat wielki Kołłątaj!

Ale chytróści gadszina
Młot swój na nas gotowała,
Z piekła rodem Katarzyna
Moskalami nas zalała.

Choć kwił piękny Maj
Rozszarpał piękny kraj.

Wtenczas Polak z łąz na oku,
Smutkiem powiół białe lice.
Trzeciego Maja co roku
Wspominał lubą rocznicę.

Wzdychał więc: "Boże daj,
By zabiłysnął Trzeci Maj!"

Tam w Łazienkach jest ruina,
W której Polak pamięć chował,
Tam za czasów Konstantyna
Szpieg na nasze łąz czatował.
I gdy nadszedł Trzeci Maj,
Kajdanami brzęczał kraj.

W piersiach rozpacz uwięziona
W listopadzie wstrząsła serce,
Wstaje Polska z grobu łona,
Pierzchają dumni morderce.
Błyszczą znowu Trzeci Maj
I już wolny błogi kraj!

(słowa: Rajnold Suchodolski)

DWIE TARGOWICE

"Rzędem najbliższym natury jest ten, którego osobliwy charakter najzgodniejszy jest z charakterem narodu, dla którego istnieje, który powoduje ludźmi w sposób odpowiadający ich naturze" - pisał w dziele O DUCHU PRAW, współtwórca nowoczesnej demokracji, Charles Montesquieu. Całe dzieje naszego narodu dowodzą, że rządem, który najbardziej odpowiada naturze Polaków jest rząd demokratyczny.

W historii Polski tylko rządy zaborcze, narzucone nam siłą były despotyczne; ilekroć mogliśmy decydować sami - nieodmiennie wybieraliśmy demokrację. Tak było przed rozbiorami, tak było w czasie wszystkich powstań narodowych, tak było po odzyskaniu niepodległości w 1918 r., a nawet w czasie hitlerowskiej okupacji.

Ukoronowaniem polskiej demokracji i trwałym świadectwem wkładu polskiej myśli politycznej w rozwój cywilizacji europejskiej była Konstytucja 3 Maja, uchwalona przez Sejm Wielki w 1791 r., po czterech latach prac przygotowawczych. Jej twórcy, Aleksander Łinowski, Ignacy Potocki, Hugo Kołłątaj, Stanisław Małachowski oraz 110 posłów na Sejm, którzy Konstytucję 3 Maja uchwalili, przeszli do historii jako najlepsi synowie Rzeczypospolitej.

Wiekopomne dzieło 3 Maja stanowiło kamień obrazy dla garstki magnatów, którzy przywykli utożsamiać się z całym narodem i sami o sprawach całego narodu decydować. W obronie swoich zagrożonych przywilejów nie zawahali się oni przed wezwaniem obcych wojsk przeciwko własnej Ojczyźnie. Dokonało się to w Petersburgu 27.04, a ogłoszone zostało w Targowicy 14.05.1792 r.

Po 152 latach historia powtórzyła się niemal co do joty: w czasie rozpaczliwej walki narodu o przetrwanie w okresie hitlerowskiej okupacji, narodziła się nowa Targowica, skupiona wokół PPR i tzw. Związku Patriotów Polskich w ZSRR. W lipcu 1944 r. ta nowa Targowica, utożsamiając się - wzorem swojej XVIII-wiecznej poprzedniczki - z całym narodem, podpisała w jego imieniu, chociaż nie pytając go o zgodę, akt podporządkowania Polski Rosji Radzieckiej. Akt ten, nazwany Manifestem PKWN podpisany został w Moskwie, a ogłoszony w Chełmie 22 lipca 1944 r. Korzystając z osłony wojsk radzieckich, działając pod oszukańczą nazwą "Bloku Stronnictw Demokratycznych" ta nowa Targowica krwawo rozprawiła się z polską demokracją reprezentowaną przez Polskie Państwo Podziemne i narzuciła Polsce siłą obcy naszemu tradycjom, ustrój azjatyckiego despotyzmu. Skutki działalności tej nowej Targowicy będziemy odczuwać jeszcze długo. Sponiewierane społeczeństwo nie zapominało jednak o swoich tradycjach. Natychmiast po odzyskaniu poczucia własnej tożsamości, w Sierpniu '80 powróciło do zwyczajnego czczenia rocznicy Konstytucji 3 Maja i przystąpiło do odbudowy struktur demokratycznych. Proces ten trwa nieprzerwanie - w sposób jawny lub w podziemiu - do dnia dzisiejszego.

DZIEŃ MATKI ZIEMI

KARTKA Z KALENDARZA

/RSW "Prasa-Książka-Ruch", Nakł. 4 000 000 egz./
 22 kwiecień - niedziela - Dzień Pracownika Przemysłu Włókienniczego, Odzieżowego i Skórzanego - 1870 - urodził się Włodzimierz Iljicz Lenin /zm. w 1924 r./ - "Abstrakcyjnej prawdy nie ma. Prawda jest zawsze konkretna" W.I. Lenin.
 Na odwrotnej stronie kartki - życiorys W.I. Lenina - to U NAS. Natomiast NA ŚWIECIE obchodzony jest Dzień Ziemi.
 Różnymi sposobami propaguje się w tym dniu wiedzę ekologiczną, zagrożenia które często stały się faktem /cyt.:/ - "Każdego dnia ginie bezpowrotnie 20 gatunków żywych istot, które przetrwały do naszych czasów przez miliony i miliardy lat ewolucji. Co sekundę znika las wielkości dwóch boisk do piłki nożnej. Jesteśmy ostatnim już pokoleniem, które może podjąć jakiegokolwiek działania na rzecz ochrony środowiska, ostatnimi ludźmi, którzy mogliby zapobiec katastrofie".
 Dlatego wypowiedź D. Hayesa, animatora pierwszego Dnia Ziemi /22.04.1970 r., na Uniwersytecie Stanford w Kalifornii/ i Przewodniczącego tegorocznych obchodów Dnia Ziemi można traktować jedynie jako częściowe wyjaśnienie znaczącego milczenia.../cyt.:/ "Oczywiste jest, że obecny polski rząd nie jest obecnie zbyt stabilny i nikt nie wie jak będzie wyglądał za parę miesięcy. Zasiadają w nim ludzie, którzy jeszcze nie tak dawno siedzieli w więzieniu i nie sądzę, żeby w tym kraju, w przeciwieństwie do wielu innych, rząd był bastionem establishmentu. Chcemy ściśle współpracować z każdym, kto życzy sobie współpracy z nami. Niektórzy z członków parlamentu wydają się być bardzo głęboko zaangażowani we wspólne działania o charakterze ekologicznym. Jeśli udzielą nam poparcia - z radością będziemy z nimi współpracować. Jednocześnie w większości krajów świata Dzień Ziemi jest inicjatywą pochodzącą od ludzi, wymierzona przeciwko rządowi, z zamiarem zmuszenia ich do zmiany własnego postępowania. Jeśli uda nam się wstrząsnąć od podstaw uczuciami Polaków i spleść je ze sprawą Solidarności oraz innych, niezwykle silnych ruchów w tym kraju, będziemy z tego bardzo, bardzo zadowoleni". Tegoroczny Dzień Ziemi zapoczątkował dekadę środowiska naturalnego. Pozostaje nadzieja, że za rok zmieni się nie tylko treść kartki - czy tylko ona określa świadomość?

A. Książniak

LITWO - OJCZYŻNO MOJA...

Litwo, Ojczyżno moja - ty jesteś jak zdrowie ...
 Ile cię trzeba cenić - Sojuz wnet się dowie
 gdy cię straci ...
 Już stracił - choć sierpem dorzyna,
 I młotem wciąż potrząsa, pieni się i zżyma.
 Choć pozakręcał kurki - z ropą, węglem, gazem -
 Choćby głodem i chłodem - chce utrzymać władzę!
 Na wileńskich ulicach jadą tanki z gwiazdą,
 Drżą szyby Parlamentu przed tą straszną jazdą,
 Ale duch trwa niezłomny w litewskiej młodzieży.
 Ona do Krasnej Armii już nie chce należeć!
 Nie drży lud na ulicach - choć żywoność na kartki,
 Nie chcą oddawać synów zrozpaczone matki,
 I nie chce prokurator - jak Piliat - myć ręce,
 Kiedy mu Moskwa każe by skazywał więcej.
 Milkną gazety, radio, telewizja, prasa -
 a Ojczulek - Michał śmiesz i przestrasza,
 gdy o wolności mówi - a pięćle zaciska,
 i granice obstawia, wilczym ślepem błąska.
 "Głaznost" i "pierestojka" - dobre dla Moskali ...
 A Litwa uwierzyła? Czyżby się nabrali...?
 Że Michał jest szczerzy - światu się zdawało,
 Ale chociaż w róg dmuchał - tylko echo grało ...

TERRA DEFLORATA

Dałeś nam Panie
 Cud Wszechświata
 Owoc Wszechbytu Ziemią
 człowiek
 brutalny technokrata
 gwałci jej przeznaczenie
 Dałeś nam Panie
 zbóż rodzaje
 i wielobarwne kwiaty
 człowiek
 wytwarza nieurodzaje
 Terra Deflorata
 Dałeś nam Panie
 źródła wody
 Cud życiodajnej gleby
 człowiek
 rozmnożył własne trzody
 w iluzji sił potrzeby
 Dałeś nam Panie
 sny bezpieczne
 schroniłeś przed zatrutą
 człowiek się wcielił
 w armie sprzeczne
 Terra Deflorata
 Dałeś nam Panie
 nad bogactwa
 Dar powszedniego chleba
 człowiek
 w obsesji ziemiołudzstwa
 uraga łasce Nieba
 Dałeś nam Panie
 Święte Prawa
 nad ksiąg elaboraty
 człowiek
 przemocą się napawa
 Terra Deflorata
 Dałeś nam Panie
 Słowo dźwięczne
 nad grzmiających trab hejnały
 człowiek
 oracje swe niezręczne
 ozdabia w komunały
 Dałeś nam Panie
 Dar tworzenia
 Dobra wśród Bliźnich Świata
 Zbaw nas od kłamstwa
 złoczynienia
 O! Terra Deflorata!

C. Niemen

U litewskich sąsiadów zaległo milczenie -
 Spoglądają na Zachód - niczym na zbawienie.
 Lecz fala oceanów skutecznie zagłusza
 i sumień pojałtańskich nieskora naruszać ...
 Milczy Litwa i Wilno, o pomoc nie woła.
 O wolność trzeba walczyć, "braciom" stawiać czoła!
 A gdy już zerwie pęta i skruszy kajdany -
 wtedy - dopiero wtedy - z Litwą się poznamy!

Wtedy wspomnimy wszystkie historyczne więzy,
 razem się będziemy dźwigać z stalinowskiej nędzy,
 i jak bracia - co skórę niedźwiedzia dzielili
 pomysła - może wcześniej byśmy go ubili ...?
 A podziały - na potem, teraz razem trzeba
 pracować na kawałek codziennego chleba.
 podrzucić węglem trochę - i lekarstw dla dzieci.
 Niech ta pomoc sąsiedzka znowu jaśniej świeci,
 niechaj - nim dyplomata swym konceptem ruszy
 pomoże Polak Litwie - tak z serca i duszy,
 tak - by się znowu poczuł sąsiadem i bratem -
 nie tym "Wielkim" - lecz zwykłym: Litwinem - Polakiem!
 Wtedy dziecko - litewskie czy polskie znowu powie
 czytając księgę wieszczą:

... ty jesteś jak zdrowie...

(K.G. - pisane w końcu kwietnia 1990 r.)



PRAWDZIWYCH PRZYJACIÓŁ POZNAJEMY W BIEDZIE

Na naszych oczach rozgrywa się obecnie tragedia narodu, z którym dzieliliśmy wloty i upadki w ciągu kilkuset lat wspólnej historii. I choć ostatnio trochę się wadziliśmy, to przecież nie ma pod słońcem kraju, który byłby bliższy naszemu. Mowa oczywiście o Litwie, która może trochę przeoceniając możliwości stworzone przez pierestrojkę /tak jak my w 1981 r. przecenialiśmy naszą siłę i skrupuły komunistów/ próbuje uniezależnić się od Moskwy przez uznanie za nieważny paktu Ribbentrop-Mołotow z 1939 r. Zaraz też została skarcona przez Wielkiego Brata odcięciem dostaw ropy i gazu oraz blokadą portu w Kłajpedzie. Jeśli więc Litwini pozostaną tak twardzi i uparci jak dotychczas, to może się powtórzyć lekcja, jakiej Kreml udzielił w swoim czasie Ukrainie, broniącej się przed kolektywizacją, która pociągnęła za sobą głodową śmierć 10 mln Ukraińców.

Najsmutniejsze w tej sprawie jest jednak to, że mała Litwa stoi w obliczu konfrontacji z prawie 100-krotnie większym sąsiadem równie osamotnioną jak Polska w 1939 r. i potem po umowie w Jałcie. Dotychczas bowiem żadne z wielkich mocarstw i żadna z demokracji Zachodu nie udzieliła Litwie ani wsparcia politycznego w postaci uznania rządu niepodległej Litwy, ani nawet w postaci niezbędnej pomocy materialnej. Żadne z nich nie chce sobie bowiem popsuć przyjaznych stosunków z ZSRR, wyżej stawiając perspektywy ubicia dobrego biznesu z Moskwą od przyszłości kilku milionów Litwinów i nie rezygnując z głoszenia humanitarnych haseł. Znamy to doskonale z autopsji i nieraz się na taką politykę Zachodu oburzaliśmy. Na dowód przytaczam mało znany wiersz emigracyjnego poety K. Wierzyńskiego pt.: "Krzyknęli wolność". Tym trudniej więc pogodzić się z faktem, że Polska doświadczywszy wielokrotnie na własnej skórze faryzejskiej polityki Zachodu, tak łatwo i tak szybko przejęła jej zasady, jak ironicznie i przekornie radził w innym, napisanym tuż po wojnie wierszu /"Polsko, którą przezwano"/ ten sam K. Wierzyński. Oczywiście serdecznie Litwinów podziwiamy, prywatnie uznajemy ich słusze prawo do niepodległego bytu, życzymy im zwycięstwa, a nawet się za nich modlimy. Tyle, że wsosem Zachodu oficjalnie nie uznajemy ich rządu i nie nawiązujemy z nimi stosunków dyplomatycznych. Mogłoby się to przecież nie spodobać Moskwie.

Jeśli w ogóle możemy liczyć na wygaśnięcie konfliktów na świecie i pokojowe współżycie narodów, to czy prędzej, czy później ktoś musi wreszcie zaproponować bezwzględne oparcie polityki międzynarodowej na podstawach moralnych. Chciałoby się, żeby to była właśnie Polska, która tyle wycierpiała z powodu niemoralnej powojennej polityki Aliantów i która dała światu papieża, nawołującego od lat do stosowania w polityce zasad moralnych. Chciałoby się również, żeby zrobiła to nie rzucając piękne hasło, ale dając dobry przykład, np. przez udzielenie politycznego poparcia niepodległej Litwie. Bo jeśli - używając metafory Krasickiego - wśród serdecznych przyjaciół psy zająca zjedzą - będzie w tym spora część naszej winy.

S.G.

Kazimierz Wierzyński

KRZYKNĘLI WOLNOŚĆ

Krzyknęli wolność ponad wszystko
A potem wolnych zdradziecko wydali
Na łup, na zgubę, na urągawisko -
I nic. I cisza. I świat się nie wali.

I krzyczą znowu i radzą w stolicy
Jak pomóc ludom i co przyznać komu,
Kamień grobowy czy pał szubienicy,
By każdy w własnym powiesił się domu.

I krzyczą jeszcze, że właśnie tak trzeba,
Że to w nagrodę za krew i za kości,
Według przykazań tej ziemi i nieba
I że dla lepszej na wieki przyszłości.

O możni świata! Jeśli dziś spokojnie
Iść macie czoło naprzeciw stuleci
Z taką wolnością - jak kiedyś po wojnie
Spojrzyście w siebie i jak w oczy dzieci?

Jak ta wleczystość, kalendarz fałszywy,
Przetrwą prorocтво na ścianie pisane,
Gdy czterech jeźdźców wychyli się z grzywy
I w świat uderzy, by mieczem o ścianę?

I cóż krzykniecie, gdy mściwi anieli
Powiodą ludy przez ich cmentarzysko,
Synowie wasi gdy będą ginęli?
Za co? Za wolność, wolność ponad wszystko?

POLSKO, KTÓRĄ PRZEZWANO

Polsko, którą przezwano "narodów papugą"
Czemuż mądrych za światem nie powtarzasz nauk,
Tylko cierpisz zbyt dumnie i walczysz tak długo
Za wolność przedawnioną, najcięższy swój nałóg!

Czemuż to się w obłudzie nie kształcisz, uparta,
Nikogo nie okłamiesz, niczego nie udasz,
Choć znak twój - splugawiony, wierność - nic nie warta

I krzyżem twym urąga tłum, a w tłumie Judasz.

Czemuż to nagle w jakiejś nie zabłyśniesz zdradzie
I w pysznej nikczemności nie podniesiesz czoła,
Któż jeszcze dzisiaj wieńce na mogiłach kładzie,
Gdy o pomstę do nieba każdy trup z nich woła?!

Wypłosz orła z twych płócien, jak inni ptaszniczy,
I na nowych sztandarach dziób wyszyj papuzi,
Od razu cię docenią szlachetni Anglicy,
Sprawiedliwi Moskale i bratni Francuzi.

Cóż ci po próżnym gniewie - spójrz wokół, szalona -
I co po ideałach i po górach kości,
Krucjata, którą wszczęłaś, już dawno skończona
A wolność znaczy tyle, co rozbój wolności.

Dopiero gdy uskrzydliś się wspólnym zwyczajem
I zrównasz do obłudy, która wszystkich brata,
Przywróć ci honory i obdarz krajem,
I taką świat cię znowu wprowadzi do świata.

I wejdiesz między ludy, przyklasną twej sławie
I zgodnie nad twym każdym zapłaczą kamieniem
I krzykiem znów o duchu, o krwi, o Warszawie -
Polsko, którą przezwano "narodów natchnieniem".

MIGAWKI Z II ZJADU "SOLIDARNOŚCI,"

Wałęsa staje za mównicą bez kartki, co w wypadku składania sprawozdania nie wróży nic dobrego. I jest tak w istocie. Ustupający w tym momencie przewodniczący wygłasza przemówienie polityczne.

Kiedy stanąłem na czele związku daliście mi kadre, daliście mi program, statut i jechał mi. Ale jak już się podjąłem prowadzenia tego wozu, to jeszcze zadałem sobie dwa pytania: czy tym wozem da się jechać, czy będzie jeden etap czy wiele. Odpowiedź moja była: będzie wiele etapów. A na I Zjeździe powiedziałem trzy zdania, o których intelektualści zapomnieli. Pierwsze zdanie — nie lekceważcie przeciwnika, jest silniejszy niż przypuszczacie. Drugie zdanie — daliście mi statut, program i kadre, a życie przyniesie nowy statut, nowy program, który trzeba będzie realizować. Trzecie zdanie — najgorszą rzeczą byłoby gdybyśmy przejęli władzę.

Chcę powiedzieć, że przewidziałem reakcje delegatów. Doszedłem do wniosku, że sterowałem, jako kierowca, tym Związkiem z wielkimi kłopotami. Wielu uważało, że robotnik to przypadek, który nie mieści się w głowie intelektualistom. Dzisiaj, kiedy rzuciłem na rynek prezydenturę, to zobaczcie, mówią, że powinien inaczej wyglądać. To znaczy, jeśli intelektualista, to w krawacie, i w muszce i surducie. Jeśli robotnik, to w kufajce. To jedna uwaga. Druga — powinien lepiej mówić, a przede wszystkim czytać to, co mu napiszą.

Stałem na galerii obok ministra Jacka Kuronia. Kiedy Wałęsa pod koniec przemówienia mocno gestykulując uderzył pięścią w blat mównicy i powiedział: ...jesteśmy zlepkiem wszelkich orientacji, zlepkiem brudnych robotników i wielkich jajogłowych, jak nazywam tych, którzy się popisują — minister Kuropi obrócił się na pięcie i opuścił „Oliwię”.

Czy odpowiesz na jedno pytanie dla „Tygodnika Solidarności”?

Zbigniew Bujak: Nie.

Na sali szum. Delegaci, jeden po drugim, wypowiadają się coraz bardziej krytycznie. Padają gorzkie słowa. O braku przygotowania, nonszalanckich, ogólnikowości przemówienia. I o co chodzi z tym atakiem na ekspertów.

Atmosfera staje się gęsta, a przecież następnym punktem programu jest głosowanie nad absolutorium dla przewodniczą-

cego. Czyżby dziennikarze mieli dostać super sensacyjny materiał na czołówki gazet? Wałęsa siedzi przy stole nieruchomo opierając głowę na dłoni.

Do akcji w Kraczu Aleksander Małachowski. W swoim dramatycznym wystąpieniu zwraca się do delegatów i przewodniczącego: Mówił pan z taką goryczą i rozżaleniem, jak by miał pan wokół mnóstwo wrogów. Tymczasem jest pan najbardziej kochanym i szanowanym polskim przywódcą od niepamiętnych czasów. Pan ciągle wdaje się utarczki czując się kapralem od dawna będąc już marszałkiem. My często z panem walczymy, ale nie walczymy z Lechem Wałęsą, a o Lecha Wałęsę. Faktem jest, że tu robi się brzydka gra przeciw Wałęsie, przestańcie robić tę grę!

Przemówienie kończy się długotrwałymi okłaskami: Nastroj sali zmienia się o 180 stopni i gdy dochodzi do głosowania nad absolutorium robi się biało od podniesionych mandatów. Tylko jeden głos przeciw i 22 wstrzymujące się. Standing ovation, szaleństwo fotoreporterów, skandowanie: Lechu, Lechu!

Żeby być przewodniczącym Solidarności — trzeba mieć mocne nerwy.

Czy jesteście za tym, by zjazd wybrał wiceprzewodniczącego Lecha Wałęsę? No nie, żarty sobie robisz. Wiceprzewodniczącego? A może wicepremiera i wiceprezydenta?

Teraz, po uchwaleniu absolutorium, związek nie ma władzy i trzeba wybrać nowe. Zaczyna się dyskusja nad ordynacją wyborczą do Komisji Krajowej. Tylko co z przewodniczącym? Wałęsa kandyduje i nie ma poważnych konkurentów, ale przecież powiedział, że interesuje go fotel prezydencki? Jeśli na przykład za parę miesięcy przeniesie się do Belwederu, to kto wówczas przejmie ster w związku.

Jan Waszkiewicz zgłasza wniosek, by stworzyć funkcję wiceprzewodniczącego związku, którego również wybrałby zjazd. Wniosek ten jednak upada, gdyż jest niezgodny ze statutem. I wprawdzie delegaci są w stanie zmienić statut, ale wszelkie nowelizacje uprawomocniają się dopiero po zatwierdzeniu ich przez zarządy regionów, tak że wybór na tym zjeździe wiceprzewodniczącego przez delegatów jest niemożliwy.

Konferencja prasowa

Wkrótce po wyborze przewodniczącego „Solidarności” spotkał się z licznymi zebranymi dziennikarzami z kraju i zagranicy. Zapowiedział na niej m.in. wizyty członków nowej Komisji Krajowej w wielkich i małych zakładach pracy. — Pytań będzie — stwierdził — co ma zrobić związek, by w kraju było lepiej, a opinie robotników będziemy przekazywać rządowi.

L. Wałęsa nie ujawnił, kogo chciałby widzieć jako swojego silnego zastępcę. Dla Ruliewskiego i Słowika mam inne zadania — powiedział. Kierując kiedyś „Grupą Roboczą” spowodował od nas. Teraz będą ich prosił, aby spowodowali powrót tych ludzi do „S”. W naszym związku jest więcej dla wszystkich — dodał. Chciałbym, aby dołączył do nas Andrzej Gwiazda.

Wielu zadaje sobie dziś pytanie, na czym polega fenomen Wałęsy. Może właśnie na tym, że potrafi wyrazić właściwym czasie najgłębsze pragnienia ludzi. Z pewnością ma dor, owo wyczucie potrzeb i nastrojów, a że nastroje są zmienne, to i wiedzi Lecha falują czasem jak pogoda w górach.

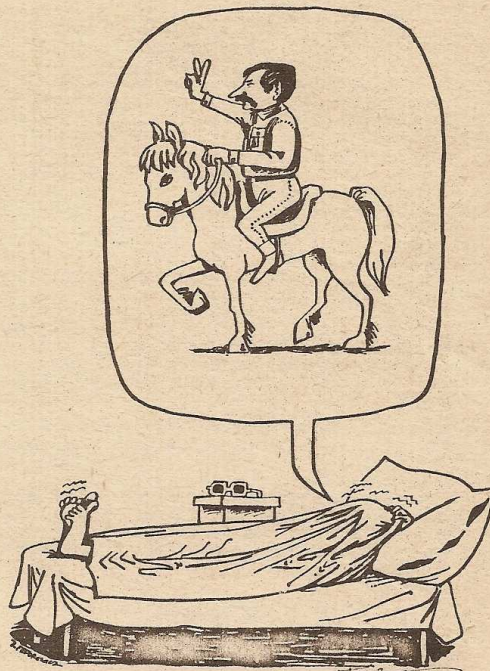
Wiele uwagi poświęcono zamierzeniom w ramach ochrony członków związku przed bezrobociem oraz wyprzedzającym przedsięwzięciom na tworzącym się rynku pracy. Mimo wezwań Lecha Kaczyńskiego nawołującego do centralizmu w kreowaniu polityki zagranicznej związku zdecydowano dać terenowym ogólnom więcej w tym młej-sku autonomii. Dla zwolennika większej emancypacji dół-tów nie było to chyba zbyt wiele.

Leszek Balcerowicz przeżył nawalnicę. Sala była bezwzględna: Czy pan wie, że przeklinają pana abokwenci, rolnicy, bezrobotni? Że w Bydgoszczy nie można podać przykładu ozdrowienia w czasach Balcerowicza, choćby jednego zakładu, który nie podaje ręki firmom, których stan nie z winy załogi jest oplakany, że społeczeństwo nie ma pieniędzy na prywatyzację, a z zasłku nie da się przeżyć tygodnia?... Na pytania gorzkie, konkretne a także ogólniejsze, powątpiewające w sens programu, skoro nie daje on widocznych i tak oczekiwanych efektów wicepremier odpowiedział, iż być może w drugiej połowie roku, pod warunkiem, że ożywią się przedsiębiorstwa, mogą pojawić się pierwsze symptomy poprawy.

Lista członków Komisji Krajowej

Arkuszewski Wojciech
Baran Stanisław
Bartosz Waldemar
Bielński Klemens
Boni Michał
Borusewicz Bogdan
Brycki Wiesław
Calka Jan
Daniel Wojciech
Darnowski Paweł
Domański Ryszard
Dowgiałło Krzysztof
Drwał Radosław
Dumkiewicz Czesław
Filiński Józef
Frasyński Władysław
Frączek Jan
Gburzyński Józef
Jackowski Marek
Jankowski Maciej
Jaszczka Piotr
Jedynak Tadeusz Janusz
Jonca Maria
Jurczak Stefan
Kaczyński Lech
Kamiński Marek
Karauda Bogdan Ryszard
Kenig Henryk
Kielek Eugeniusz
Kołosa Grzegorz
Komadowski Bronisław
Kowalik Zbigniew
Kowalski Andrzej
Kozieł Andrzej
Krzaklewski Marian
Komołowski Longin
Kwieciński Marian
Langer Jerzy
Lewandowski Marian
Lewandowski Tadeusz
Lis Bogdan
Ładosz Zbigniew
Łowiec Wojciech
Maciński Kazimierz
Madej Zenon
Malinowski Zdzisław
Marczuk Stanisław
Matulka Leszek

Matyjas Eugeniusz
Michałowski Stanisław
Mikus Bogusław
Mosiński Jan
Mroziński Zbigniew Zenon
Muller Edward
Musielak Andrzej
Musielak Ryszard
Narozny Bogdan
Niemiec Barbara
Olszewski Zenon
Oskierko Stanisław
Pałubicki Janusz
Panek Stanisław
Pietrzyk Alojzy
Plotrowski Stefan
Pleskacz Stanisław
Półkowski Józef
Polmański Grzegorz
Radliński Andrzej
Radziejewicz Edward
Rafalski Zbigniew
Rogucki Sławomir
Rulewski Jan
Sauk Jacek
Sibiga Jan
Sieczko Zbigniew
Słowik Andrzej
Smagowicz Jacek
Smirnow Andrzej
Smoliński Andrzej
Stachowicz Stanisław
Steczynski Andrzej
Szaradek Andrzej
Szumieiko Eugeniusz
Terlecki Jerzy
Tokarczyk Jerzy
Tomaszewski Janusz
Tracichleb Zbigniew
Traczyk Roman
Tucholski Wojciech
Weglarz Stanisław
Weglińska Anna
Wieczorek Andrzej
Wierzchowiecki Stanisław
Wysocki Wiesław
Dwa miejsca w KK zostaną ob-
sadyzone w trzeciej turze gło-
sowania. (patrz „TS” 18/90)



JACEK FEDOROWICZ narysował to JUŻ w 1984 roku!



REPETYTORIUM Z HISTORII

3 maja 1791 roku została uchwalona przez Sejm Czteroletni pod nazwą "Ustawy rządowej" pierwsza w Europie, a druga w świecie /po konstytucji Stanów Zjednoczonych/ - Konstytucja. Powstawała ona w środowisku wybitnych patriotów polskich - tzw. Kuźnicy Kołłątajowskiej, która jedynie w gruntownych reformach ustrojowych i gospodarczych widziała sposób na ratunek ówczesnej Polski. W opracowywaniu jej mieli swój udział tacy wielcy Polacy jak: H. Kołłątaj, I. Potocki, S. Małachowski. Do stronnictwa patriotycznego dołączył również ostatni król Polski - Stanisław August Poniatowski.

Konstytucja 3 Maja zniosła podział na Koronę i Litwę, tworząc po raz pierwszy w czasach nowożytnych jednolite państwo polskie. Sejm pozostał naczelnym organem władzy i reprezentantem zwierzchnictwa narodu, przy czym zapewniono mu pełnię funkcji ustawodawczych, stanowienie budżetu i podatków, daleko idącej kontroli rządu. Zmniejszono rolę arystokratycznego senatu. Zniesiono "liberum veto" i zakazano konfederacji. Król stanął na czele rządu, jako przewodniczący Straży Praw. Stanowisko króla było zbliżone do pozycji prezydenta w Stanach Zjednoczonych /gdzie prezydent był szefem rządu/ - jednakże w Polsce po raz pierwszy powiązano z tym jedną z najważniejszych zasad rządów parlamentarnych - w postaci kontrasygnaty aktów królewskich przez jednego z ministrów. Ministrowie musieli odpowiadać za naruszenie prawa przed

sądem sejmowym, a za kierunek polityki rządu - przed królem i sejmem. W ten sposób w Polsce - po raz pierwszy na świecie - sformułowano prawnie odpowiedzialność parlamentarną ministrów. Pod zwierzchnictwem króla i Straży Praw pozostawały komisje wielkie /ministerstwa kolegiacyjne/: edukacji, polioji, skarbu i wojska.

Konstytucja zwiększała prawa mieszczan i chłopów, brała w obronę Żydów, reformowała prawo sądowe. Ale przede wszystkim odwoływała się do narodu, podkreślając rolę prawdziwej wolności oraz obowiązków "powszechnych", jakim była przede wszystkim obrona niepodległości przez wszystkich obywateli.

"WSZELKA WŁADZA W SPOŁECZNOŚCI LUDZKIEJ POCZĄTEK BIERZE Z WOLI NARODU" - ten cytat z Konstytucji 3 Maja mówi chyba najbardziej o tym, dlaczego była ona ignorowana i wręcz skazana na zapomnienie w komunistycznym reżimie. Władza komunistów napewno nie pochodziła z woli narodu - została nam narzucona siłą, a Manifest PKWN miał "godnie" zastępować wszelkie prawa - do czasu uchwalenia nowych, stalinowskich konstytucji - w 1947 i w 1952 roku. O wolę narodu nikt nie pytał - władza miała należeć do "ludu pracującego" pod przewodnią rolę wiadomej partii. Obchody święta 3 Maja zostały zabronione - za składanie kwiatów pod pomnikami można było nieźle oberwać milicyjną pałą, a nawet trafić do celi.

Najważniejsze - i obowiązkowe - stało się święto 1 maja. I znowu - komuniści zawłaszczyli umiejętnie piękne święto robotnicze - sięgające tradycją do 1 maja 1886 roku, kiedy to w Chicago robotnicy amerykańscy walczący o prawa związkowe zostali w krwawym starciu zaatakowani przez policję. Upamiętnieniem tych wydarzeń miał być odąd dzień 1 maja, uchwalony w 1889 roku przez II Międzynarodówkę jako święto wszystkich ludzi pracy. W "Demoludach" jednakże szybko - za przykładem Wielkiego Brata - święto to zamieniło się w manifestację człobitności przed trybunami, na których kolejno zasiadali najwięksi zbrodniarze ludzkości, kryjący się za plecami ludzi pracy, za sloganowymi przemówieniami. Karykaturalny przebieg tego święta wyglądał głównie jako "walka o pokój" albo "walka ze zgniłym kapitalizmem" i był właściwie zawsze manifestacją poparcia dla komunistycznej ideologii. W czasie stanu wojennego nastał czas pochodów "oficjalnych" - maszerujących pod czujnym okiem kamer SB, pod strażą milicji, pochodów rzekomo autentycznych i "spontanicznych" - a w istocie pochodów złamanymi sumieniami. Obok maszerowały często pochody "nielegalne", rozbijane przez prowokatorów i ZOMO.

Co dalej z majowymi świętami? Jak pisze "Gazeta Wyborcza" 1 maja jest nadal świętem państwowym i - co absurdalniejsze - sąsiaduje tuż z inną - już oficjalnie uznawaną - rocznicą Konstytucji 3 Maja! Niezwykle to sąsiedztwo - elementów, z których jeden odchodzi w niebyt, a drugi - powraca. Sądzę, że piękny wiersz Jerzego Narbutta, napisany 3 maja 1981 roku - odzwierciedla najpełniej nasze "majowe" rozterki.

WIN.

KALENDARIUM POLSKIE

Witaj, majowa jutrzeńko -
w sierpniowy wróciłaś czas!
Gdy ziemia się kręci zbyt prędko
już nie ma miesięcy ni lat,
i wiosna się miesza z jesienią,
w listopad rozkwita kraj
i zmartwychwstała nadzieja
sierpień zamienia się w Maj.

/Jerzy Narbutt, 3 maja 1981/

PRZESŁUCHANIE

Przy porządkowaniu archiwów z okresu stanu wojennego wpadło nam w ręce sprawozdanie z przebiegu 48-godzinnego, niedobrowolnego spotkania jednej z naszych koleżanek z funkcjonariuszami SB w lutym 1982 r. Notatki takie sporządzali wtedy wszyscy przesłuchiwanie członkowie podziemnej "Solidarności", a na ich podstawie dedukowano następnie co ONI wiedzą, za kim chodzą, jakie stosują metody nacisku itp.

Sprawozdanie p. Marii Jakackiej drukujemy dla przypomnienia atmosfery tamtych dni. Co prawda lubelskim i puławskim SB-kom daleko było do poziomu, fachowości i oddania sprawie np. kpt. Piotrowskiego, zabójcy ks. J. Popiełuszki, czy płk. S. Kałata z bielecko-bialskiego WUSW, autora planu oszkalowania i zamordowania ks. A. Chojnackiego, ale i oni mieli cechy niezbyt sympatyczne. Sądźmy np., że wymienionego przez p. Marię "pana Rysia" nie zdołalibyśmy polubić nawet wtedy, gdybyśmy go obecnie spotkali jako gorącego zwolennika demokracji.

Redakcja

4.II.82 r. Pytania wstępne zadane przez komentanta Masłowskiego: w jakim Zakładzie pracuję, kto jest jego kierownikiem, jak zorganizowany jest IUNG /oddziały, zakłady doświadczalne/; jaki jest zakres moich czynności, funkcje pełnione w związkach zawodowych, do jakich organizacji należę, ponieważ PPTK-u i często wyjeżdżam /wiedzieli/, to gdzie wyjeżdżałam ostatniej niedzieli /śledzili mnie w silną zadymkę na pieszej trasie Karczmiska-Rogów/; czy byłam wczoraj /3.II.82/ na nabożeństwie w kościele garnizonowym, jaka ważna osoba tam była /M.J. "Nie oglądam ludzi w kościele"/. Na pytania te udzieliłam wyczerpującej odpowiedzi.

Nastąpiła zmiana przesłuchującego na p. Ost-

rowskiego, który po zadaniu paru pytań typu ogólnego: gdzie pracuję, kto jest kierownikiem Zakładu itp. nagle: "Jakie materiały przenosiła Pani od Głazewskiego do ZA?". "Koledzy wszystko o Pani powiedzieli /tu wskazanie na leżące teczkę/. "Znamy Pani pseudonim" /M.J. "Chyba Biba" - moje stosowane imię/.

Następnie dostałam kartkę z tematami na pisemne wypracowanie: imię, nazwisko, data urodzenia, zakład, kierownik zakładu, współpracownicy w zakładzie; scharakteryzować działalność w związku /opuszczali "Solidarność" także w rozmowie/; Głazewskiego, Skibów, Gadorów, Gryniowicza, Mazura, Kernowej; Scharakteryzować Annę Próchniak /została aresztowana 3.II.82/, Samiec, Wolską; jaki jest stosunek do spotkań, zebrań, dyskusji /oczywiście chodziło im o stan wojenny/ prof. Jelinowskiej i prof. Ruskowskiej.

Na pytania te napisałam szybko 1,5-stronicowe wypracowanie podając przy charakterystykach tylko osobowe, dodatnie cechy: uprzejmy, kulturalny, uczynny; przy Skibie - dobry organizator zebrań związkowych, a przy prof. Jelinowskiej i Ruskowskiej: nie znam tych środowisk.

Treść wypracowania bardzo nie spodobała się p. Ostrowskiemu, powiedział, że to im nic nie daje i polecił mi rozszerzyć wszystkie punkty. Na to rozszerzanie byłam zostawiona sama w pokoju. Co pewien czas wchodził p. Ostrowski i następowało straszenie typu: "Pani tu przed nami ukrywa. Wiemy, że w IUNG-u po 13-tym wiele się dzieje, że bogatą działalność rozwijał Skiba i Głazewski", "Jeśli się to wszystko Pani tu nie przypomnia, to będzie sobie Pani to przypominać we Włodawie", "W Lublinie", "to Panią internujemy".

Nie poszerzyłam tego, co napisałam i zdecydowanie parę razy podkreśliłam, że nic więcej nie wiem i nie napiszę i że szkoda czasu. To siedzenie nad kartką trwało do 15-tej. Wszedł wtedy inny pan "Rysio" jak go tytułowali i poprosił bym zeszła na dół. Tam stał granatowy Fiat. Następnie załadowali się: "Rysio" kierowca, p. Masłowski i jeszcze jeden młody, uprzejmy pan. Pomyślałam, że odwożę mnie do IUNG-u /pracujemy do 15,20/! W drodze p. Masłowski: "Przepraszam, po kim nosi Pani żalobę" /noszę szeroką, czarną wstążkę/, M.J. - brak odpowiedzi, Masłowski: "A ja słyszałem, że po "Solidarności" /I dobrze słyszał/. Masłowski: "No to co my u Pani znaleździemy?"...

Po rewizji przejazd na komendę /godz. 16-ta/ i już leżały jakieś gotowe papiery, p. Masłowski poprosił o dowód i oznajmił: "No to zostanie Pani u nas". Tego dnia nie było więcej przesłuchań.

5.II.82 zaraz po bardzo dobrym śniadaniu, Ostrowski bardzo głośnym i stanowczym głosem: "Proszę w tej chwili uzupełnić wypracowanie, jak nie, odjeżdża dziś Pani do Lublina". I zostawił mnie na krótko samą. Wkrótce znów przyszedł, powiedziałam, że nic więcej nie napiszę. Ostrowski: "W takim razie proszę pisać oświadczenie" /zabrakło im już formularzy, był odręczny wzór oświadczenia o lojalności/. M.J.: "Nie napiszę takiego oświadczenia, takie rzeczy to robił Rozwałak i inni, można to było przeczytać w "Trybunie Ludu" i "Sztandarze". Wywołało to furję wściekłości u p. Ostrowskiego. W ogóle zachowywał się on szybciej, głośniejszy i bardziej stanowczo niż wczoraj. Wyprosił mnie do poczekalni. Gdy znów poprosił, przyszedł do tego pokoju jakiś nowy pan, wyglądał na naczelnego, do kładnie mi się przyjrzał i wyszedł. Ostrowski: "W takim razie proszę napisać oświadczenie: Jest mi wiadomym, że działalność związkowa jest w okresie stanu wojennego karalna". Opierałam się, by to pisać, każdy o tym wie, ale ostatecznie to napisałam, żeby się odczepić. Potem przyszedł jeszcze p. Masłowski i "Rysio" i pytali jak spędziłam noc na dole, była luźna atmosfera, wszyscy się śmiali, ja też /bardziej ze zdenerwowania/ i wtedy nagle podszedł do mnie "Rysio" /dotychczas cały czas uprzejmy, jak zresztą wszyscy/ i: "Jak bym tak Panią palił w łeb...", przypłaszczyłam się do stołu! Taka była odpowiedź na moją uprzejmość wobec nich, nawet podczas rewizji, gdy m.in. brutalnie czytali osobiste pamiętniki, oglądali albumy ze zdjęciami!

Z szybkiej akcji 5.II. wiadać było, że choć moją sprawę skończył i rzeczywiście, po słowach "Rysia" zostałam wypuszczona.

Maria Jakacka

DOTYCZY ARTYKUŁU "JAK WIDZĘ MÓJ ZAKŁAD"

Uważam, że nie ma podstaw prowadzenia dyskusji z autorem "nienowatorskiej" wizji Zakładu Hodowli i Uprawy Tytoniu, gdyż wiele wymienionych myśli /podyktowanych emocją/ świadczy o nieznajomości całokształtu problematyki badawczej Zakładu.

/-/ I. Kobus

Puławy, 18-04-90

Przyznaję, że z prostoduszną doskownością potraktowałem nazwę Zakład Hodowli i Uprawy Tytoniu. Stąd wzięły się moje wątpliwości i rozterki. Stąd też niebacznie porwałem się wypowiadać sady o rzeczach, których nie jestem w stanie objąć i zrozumieć. Już jednak coś zrozumiałem, zrozumiałem i uspokoiłem się wewnętrznie. Gdy teraz widzę swoich współpracowników, jak cały służbowy dzień krzątają się przy szczyptkach, sałatkach, papryczkach, pomidorach, już się nie irytuję i nie zżymam. Patrzę na nich i pomny słów "całokształt problematyki badawczej" wiem, że dane mi jest obcować z TAJEMNICĄ.

A. Berbec

NASZ KOMENTARZ

Jako pilni obserwatorzy dyskusji dotyczącej aktualnej sytuacji w Zakładzie Hodowli i Uprawy Tytoniu IUNG czujemy się zobowiązani do skomentowania jej wyników.

Przyznajemy, że z dyskusją tą wiązaliśmy - może zbyt pochopnie - ogromne nadzieje. Liczyliśmy, że zapoczątkuje ona otwartą wymianę poglądów na temat przeszłości, teraźniejszości i perspektyw Instytutu, której rezultaty mogłyby posłużyć do sformułowania propozycji określających kierunki oraz zakres niezbędnych zmian, bądź też uzasadnić pogląd, że sytuacja jest znakomita. a jakiegokolwiek zmiany - zbędne.

Artykuł dr A. Berbecia pt.: "JAK WIDZĘ MÓJ ZAKŁAD", zawierający wyczerpującą analizę sytuacji w Zakładzie Tytoniu oraz propozycje koniecznych - zdaniem autora - zmian całkowicie te nasze nadzieje usprawiedliwia. Pragnąc wszakże skonfrontować wizję szeregowego pracownika naukowego z opinią kierownika Zakładu, zwróciliśmy się do Pani doc. I. Kobusowej z prośbą o komentarz. Przyznajemy, że tym razem doznaliśmy dotkliwego zawodu. Zamiast rzeczowej polemiki z tezami zawartymi w artykule otrzymaliśmy replikę, która mogłaby nas zaszokować, gdyby nie fakt, że z podobnymi sposobami "dyskusji" spotykamy się na każdym kroku. Jej treść sprzeczna jest z zasadą do stwierdzenia, że autor artykułu, długoletni pracownik naukowy Zakładu "nie jest zorientowany w całokształcie" wobec czego na odpowiedź nie zasługuje.

Takie stanowisko ucinia oczywiście wszelką dyskusję w gronie bezpośrednio zainteresowanych, a nas zobowiązuje do przedstawienia własnej opinii. Oto ona:

Wobec braku stanowiska przeciwnego, czy choćby polemicznego, opinia dr A. Berbecia pozostaje dla nas jedyną, a więc i najlepszą oceną sytuacji panującej w Zakładzie Tytoniu, a mimo największych wysiłków nie potrafiliśmy doszukać się w Jego artykule uzasadnienia dla opinii doc. I. Kobusowej o niekompetencji autora. Przeciwnie, wydaje nam się, że Jego orientacja zarówno w sprawach organizacyjnych jak i programowych Zakładu stanowi - naszym zdaniem - dowód czegoś wręcz przeciwnego. Nas w każdym razie dr Berbec przekonał całkowicie, tym bardziej że w replice kierownika Zakładu, osoby na pewno nierównie bardziej kompetentnej i lepiej "zorientowanej w całokształcie" na próżno szukaliśmy jakiegokolwiek rzeczowych kontrargumentów.

Z autorem artykułu "JAK WIDZĘ MÓJ ZAKŁAD" różnimy się natomiast nieco w kwestii relacji między nauką a uprawą szczyptorki. Nie możemy bowiem nie uznać za godną pochwały i naśladowania inicjatywę podjętą w Zakładzie Tytoniu, zmierzającą do zorganizowania pracy zarobkowej i podjętej - przypomniemy - w sytuacji, gdy 16 spośród 21 jego pracowników zostało zagrożonych redukcją. Nie ulega jednak również wątpliwości, że ten humanitarny pomysł został zrealizowany w taki sposób, że inicja-

tywa mająca na celu zatrudnienie ludzi przeznaczonych do zwolnienia przy wykorzystaniu nie zaangażowanych środków trwałych stała się celem samym w sobie, spychając na margines badania naukowe, które powinny stanowić przecież główny kierunek działania Zakładu naukowego w każdym przypadku.

Stało się tak prawdopodobnie dlatego, że decyzje w tej sprawie zapadały w gronie ścisłego kierownictwa Zakładu, które całkowicie zignorowało zdanie i potrzeby pozostałych pracowników.

Jest rzeczą jasną, że możliwości i zakres działań gospodarczych można było określić dopiero po wydzieleniu z zasobów Zakładu środków niezbędnych dla przeprowadzenia badań zaplanowanych na rok bieżący. Dałoby się to zrobić doskownie w ciągu kilku minut przez proste zsumowanie zapotrzebowania zgłoszonych przez pracowników naukowych. To, że w Zakładzie Tytoniu zastosowano zupełnie inny tryb postępowania nie dopuszczający do głosu pracowników bezpośrednio zainteresowanych, ale nie należących do kierownictwa, stanowi dowód, że sytuacja panująca w tym Zakładzie nie odbiega zbyt od tej, która dominuje niemal w całym Instytucie.

Sądzymy, że to właśnie całkowita samoizolacja osób należących do kierownictwa Instytutu oraz odciedzinione po czasach minionych ich przekonanie o posiadaniu monopolu na rację stwarzają atmosferę, dzięki której wszystkie nasze wysiłki zmierzające do zapoczątkowania ogólnoinstytucyjnej dyskusji wywołują - jak dotąd - zamiast rzeczowej wymiany poglądów, jedynie wybuchy oburzenia oraz pokątne oskarżenia o sianie zamętu, szarganie świętości, kłanie gniazda, a nawet o hołdowanie zasadom materializmu dialektycznego, czy stosowanie metod bolszewickich. Nie ulega jednak wątpliwości, że sytuacja, w której ci, którzy uważają się za kompetentnych, ani sami głosu nie zabierają, ani nie uznają prawa do zabierania głosu tym, którzy są może mniej kompetentni, ale widzą palącą potrzebę zmian, do niczego dobrego nie prowadzi, a Instytutowi może przynieść niepowetowane szkody.

Znając życie, nie dziwny się, że ludzie, którzy osiągnęli - bardzo często zresztą całkowicie zasłużenie, dzięki autentycznym zasługom - wysokie stanowiska, a dzięki obyczajom panującym w okresie komunizmu przywykli do bezkrytycznego uznawania przez podwładnych swoich pozycji, niechętnym okiem patrzą na wszelkie próby dyskusji, a zwłaszcza analizy zasadności ich szczególnej pozycji. Rozumiemy też, że ludzie ci chcą dotrwać do emerytury bez zmian i wstrząsów, ale niech chociaż nie mają za złe tym, którzy nie mogą lub nie chcą przystosować się do zastanych układów i obyczajów dążą do zmian zgodnych z duchem reform zachodzących w całym państwie.

Dodać przy tym należy, że argumenty z repertuaru przedszkolnego, które ustawicznie choć nieoficjalnie ciągle słyszymy: jesteś za głupi, jesteś za młody, za mało zorientowany, za nisko utytułowany itp. obecnie nie robią już na nikim większego wrażenia i nikogo nie przekonują. Jeśli więc w końcu nie usłyszymy racji uzasadniających w sposób rzeczowy i racjonalny konieczność zachowania bez zmian dotychczasowych układów i struktur, to może komuś przyjdzie do głowy, że argumentów takich po prostu nie ma oraz skłonić do mniemanie, że bet naruszenia dotychczasowych układów i stereotypów nie ma mowy o przystosowaniu się IUNG-u do działania w warunkach gospodarki rynkowej w demokratycznym państwie - można co najwyżej zmienić nazwę Instytutu i przemalować jego fasadę. Nie można natomiast ani tchnąć w Instytut nowego ducha dostosowanego do nowych czasów, ani nawet postawić trafnej diagnozy obecnych schorzeń nieodczuwanej dla opracowania skutecznych metod terapii.

Jako ludzie "nie zorientowani w całokształcie" dopuszczamy oczywiście możliwość, że nasze rozumowanie jest błędne, że sytuację widzimy opatrznie, że dążymy do reformy tego, co reformy wcale nie wymaga. Być może, Instytutowi potrzebne są nie zmiany, ale konserwacja jego struktur w obecnym kształcie. Jeśli jednak tak jest, to byłoby bardzo zobowiązani za przekonanie nas o tym rzeczową argumentacją.

Redakcja

monitor

NSZZ **Solidarność**
KOMISJI ZAKŁADOWEJ **Solidarność** W IUNG

Lublin, 1990-04-12

Pan
Jacek KUROŃ
MINISTER PRACY I POLITYKI SPOŁECZNEJ
Warszawa

NSZZ "Solidarność" Instytutu Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa w Puławach zwróciła się do mnie z prośbą o wystosowanie wniosku do Pana Ministra o wstrzymanie decyzji Dyrektora w sprawie grupowego zwolnienia 95 pracowników tego Instytutu.

Instytut nie posiada obecnie wystarczających środków na utrzymanie istniejącego stanu zatrudnienia i wystąpił do swojej organizacji związkowej o zaakceptowanie zwolnienia z pracy 95 osób. Organizacja związkowa jest przeciwna takiemu rozwiązaniu. Jednocześnie Dyrektor Instytutu zapewnił mnie pismem z dnia 6 kwietnia br., że w przypadku zabezpieczenia środków z Funduszu Pracy na okres 3 miesięcy dla 95 pracowników przewidzianych do redukcji wstrzyma zamiar zwolnienia pracowników do końca 1990 r. Jednocześnie z wystąpienia Dyrekcji Instytutu wynika, że nie są jej dotychczas znane plany reformowania nauk rolniczych i stąd nie jest obecnie wiadoma struktura i wielkość zatrudnienia w reformowanym Instytucie w przyszłym roku.

Jednocześnie chciałbym poinformować Pana Ministra, że w województwie lubelskim brak jest obecnie możliwości zatrudnienia zwolnionych z tego Instytutu pracowników. W województwie jest zarejestrowanych 8.528 bezrobotnych, a w samych Puławach 1.137. Z tego też względu zwolnieni pracownicy zmuszeni byłiby do korzystania ze środków Funduszu Pracy.

Mając powyższe na uwadze wnioskuję, by Pan Minister - zgodnie z art. 15 ustawy z dnia 28 grudnia 1989 r. /Dz.U. Nr 4, poz. 19/ - wstrzymał na okres 3 m-cy wykonanie zamierzonej decyzji Dyrektora w sprawie zmniejszenia o 95 osób zatrudnienia w Instytucie.

Załącznik: plik

DYREKTOR
/-/ mgr Tadeusz Turek

Puławki, 19.IV.1990.

Dyrekcja IUNG
w/m

Komisja Zakładowa NSZZ "Solidarność" wyraża zgodę na propozycję Głównego Księgowego, pismo z dnia 17.04.1990. znak L.dz./33/224/90, oświadczenie zwiększenia premii podstawowej z 26 % do 76 % za miesiąc kwiecień br. Przeznaczenie 2 % premii motywacyjnej w miesiącu kwietniu do dyspozycji kierowników traktujemy jako wyjątkowe jednorazowe odstępstwo od ustaleń z ubiegłego roku.

Jednocześnie przypominamy o obowiązku podziału premii przez kierowników z udziałem przedstawicieli organizacji związkowych, zgodnie z punktem 3 Zarządzenia Dyrektora IUNG Nr 002-30/89 z dnia 19.X.1989 r.

V-ce Przewodniczący
KZ NSZZ "Solidarność"
/-/ T. Deputat

Do wiadomości:

1. Rada Zakłogi IUNG

Puławki 13 IV 1990 r.

Dyrekcja IUNG
w miejscu

Uwagi KZ NSZZ "Solidarność" w sprawie wzrostu wynagrodzeń:

1. W ramach przepisów dotyczących wynagrodzeń należy dążyć do maksymalnego ulepszenia systemu płac /uproszczenie/.

2. Istnieje konieczność korekty zasad wartościowania stanowisk pracy /w uzasadnionych wypadkach, gdy są skargi należy na nowo ocenić stanowisko lub pracownika/.

Korekta ta powinna się odbyć jeszcze w maju br. Ustalenie nowych norm wynagrodzenia, pozwalających zwiększyć płace powinno być przeprowadzone przez nową Komisję z udziałem przedstawicieli NSZZ "S".

3. Aby nie opóźniać wypłaty poborów w kwietniu, przychylamy się do propozycji wypłacenia w tym miesiącu jednorazowej premii o zwiększonym wskaźniku /z 26 % do 73 %/. Pozostały 1 % do dyspozycji Dyrekcji.

4. Nie akceptujemy propozycji pozostawienia 2 % premii do dyspozycji kierowników - zgodnie z naszym wcześniejszym stanowiskiem w sprawie regulaminu premii motywacyjnej, uwzględnionym w Zarządzeniu Dyrektora IUNG nr 31/89.

Za Komisję Zakładową
V-ce Przewodniczący
KZ NSZZ "Solidarność"
/-/ T. Deputat

Do wiadomości:

Rada Zakłogi w IUNG

Puławki 19 IV 1990 r.

Kierownik
Zakładu Wdrażania i Upowszechniania
Wyników Badań IUNG

Opinia KZ NSZZ "Solidarność" w IUNG

nt. Regulaminu przyznawania nagród z funduszu motywacyjno-wdrożeniowego oraz regulaminu rozdziału nagród z tego funduszu

Nagrody z funduszu motywacyjno-wdrożeniowego dla pracowników "zaangażowanych w przygotowanie i obsadzie umowy wdrożeniowej, a także pośrednio zaangażowanych w realizację pracy badawczej będącej przedmiotem wdrażania" budzą wiele zastrzeżeń, ponieważ często nie pozostają w żadnym związku z dodatkowym czy wyróżniającym się wkładem pracy:

- dotyczą pracy wchodzącej w zakres obowiązków służbowych i wykonywanych w godzinach pracy,
- stanowią dodatkowe wynagrodzenie dla grupy pracowników, którzy stają się uprzywilejowani tylko z tej racji, że są np. zatrudnieni w Zakładzie Wdrażania i Upowszechniania Wyników Badań.

Należy więc opracować i sprecyzować w Regulaminie przyznawania nagród z funduszu motywacyjno-wdrożeniowego kryteria nagród dla tej grupy pracowników. Sprzeciwiamy się obligatoryjnemu wydzielaniu w regulaminie ściśle ustalonej nagrody dla Dyrekcji /7 %/ i dla Zakładu Wdrażania /4 %/, ponieważ każdorazowe przyznawanie nagrody musi mieć uzasadnienie merytoryczne, wiązać się z konkretnym wkładem pracy.

Jednocześnie informujemy, że zamierzamy wystąpić o zmianę ustawodawstwa w sprawie FMW.

V-ce Przewodniczący
KZ NSZZ "Solidarność"
/-/ T. Deputat

Do wiadomości:

1. Dyrekcja IUNG
2. Rada Zakłogi w IUNG

Puławy, 30 IV 1990 r.

Z"S/81/90

Dyrekcja IUNG
w miejsu

Odpowiadając na pismo znak DSP/1253/90 z dnia 19 IV 1990 r. KZ NSZZ "Solidarność" przyjmuje ze zrozumieniem informację Dyrekcji, że obecnie niemożliwe jest uproszczenie systemu płac obowiązującego w Instytucie, z uwagi na uwarunkowania prawne. Oczekując zmian w systemie płacy, obecny stan akceptujemy do końca bieżącego roku.

Nawiązując do propozycji Dyrekcji, aby Komisja Zakładowa wykonała z ramienia Związku osoby upoważnione do przeprowadzenia korekty dotychczasowej punktacji, podtrzymujemy nasze stanowisko /pismo znak Z"S/71/90 z dnia 13 IV 1990 r./, że Dyrekcja powinna powołać ogólnoinstytucyjną komisję do spraw płacy. W skład tej komisji winni wejść przedstawiciele: Dyrekcji, Rady Naukowej, Rady Żałogi oraz obu związków zawodowych.

Do w/w komisji zgłaszamy następujących naszych reprezentantów:

1. mgr Wanda Spoz-Paś
2. dr Tadeusz Skiba.

Zadaniem Komisji, naszym zdaniem, byłoby kontrolowanie prawidłowości zaszeregowania grupowych oraz rozpatrywanie odwołań. Bieżące odwołania indywidualne dotyczące systemu punktowego KZ NSZZ "Solidarność" po rozpatrzeniu będzie przekazywać Dyrekcji.

Za Komisję Zakładową
/-/ A.Woźk

UCHWAŁA Nr 9

Na wniosek Redakcji Informatora "Przeszłość - Przyszłość" Komisja Zakładowa NSZZ "Solidarność" w dniu 28.III.90 r. podjęła uchwałę, że od Nr 7 Informator będzie rozprowadzany odpłatnie w cenie 200 zł.

Powyższa decyzja jest uzasadniona kosztami wydawniczymi /papier, przepisywanie na maszynie/.

Puławy, 28.III.1990 r.

KZ NSZZ "Solidarność"
w IUNG

KRONIKA PUŁAWSKA

21 kwietnia, na cmentarzu parafialnym przy ul. Piaskowej odbyła się uroczystość poświęcenia brzoźowego krzyża wzniesionego dla uczczenia oficerów polskich zamordowanych w 1940 r. w Katyniu oraz innych ofiar systemu radzieckiego.

Nabożeństwo odprawili księża ze wszystkich puławskich parafii. Wzięło w nim udział kilkuset mieszkańców miasta. Stawiły się również poczty sztandarowe szkół, zakładów pracy oraz organizacji społecznych.

Przypominamy, że pierwszy krzyż poświęcony pamięci ofiar Katynia został w tym miejscu umieszczony 23 kwietnia 1980 r. przez kilkunastoosobową grupę z kręgu puławskiej opozycji demokratycznej. Stanowił on uprzednio jeden z elementów Grobu Chrystusa w kościele Matki Boskiej Różańcowej w Puławach i był opatrzony napisem "Poświęcono w kwietniu 1980". Krzyż ten został zniszczony przez "nieznanych sprawców" w lutym 1982 r. Nowy, opatrzony identycznym napisem ufundowano wiosną 1984 roku. Obecny krzyż jest zatem trzecim z kolei, ale pierwszym z wyraźnie wyrażoną intencją fundatorów. W miejsu, w którym został wzniesiony Krzyż Katyński została rozszpana ziemia przywieziona z Katynia oraz z cmentarzy Orłat lwowskich we Lwowie i na Rossie w Wilnie.



29 kwietnia przebywający w Puławach od kilku dni 42-osobowy chór dziecięcy "RADUGA" z Baranowicz uczestniczył w Mszy Św. w kościele Wniebowzięcia NMP uświetniając nabożeństwo pięknie wykonanymi pieśniami religijnymi.

Wieczorem chór "RADUGA" dał w Sali Gotyckiej puławskiego pałacu Czartoryskich koncert złożony z utworów kompozytorów polskich, rosyjskich, białoruskich, czeskich, włoskich, hiszpańskich, angielskich i niemieckich, wykonanych w językach oryginalnych.

Występ owacyjnie przyjęty przez bardzo liczną zgromadzoną publiczność, młodzi artyści z Białorusi zakończyli wspaniale wykonaną /po łacinie/ pieśnią Schuberta-Gounoda "Ave Maria".

Chór "RADUGA" składa się z młodzieży uczęszczającej do Szkoły Nr 15 w Baranowiczach, a w Puławach przebywa na zaproszenie członków miejscowego zespołu "BALLADA" działającego przy MDK.

Powyższą notatkę uzupełnić jeszcze wypada informacją, że chórem "RADUGA" kierują Anna i Mikołaj Gankowy a akompaniátorem jest Galina Brenko.



To miejsce pozostawiliśmy na sprawozdanie z obchodów 1-go Maja. Ponieważ jednak w Puławach żadnych obchodów nie było dzielimy się z Czytelnikami refleksją, że wszystko, czego tknie się komunizm natychmiast zostaje pozbawione pierwotnego sensu i spługawione. To właśnie dzięki temu jedynymi krajami, w których nie obchodzono w tym roku Święta Pracy są byłe Demoludy. Zamiast sprawozdania z obchodów pierwszomajowych zamieszczamy więc trzeciomajową refleksję Pawła Jasienicy:

"Konstytucja 3 Maja była mądrze obmyślonym i sprawnie zorganizowanym zamachem stanu, który przyniósł wzmocnienie władzy centralnej mającej funkcjonować w sposób całkiem nowoczesny. Ale koniunktura międzynarodowa układała się jak najfatalniej, co miało trwać nieprzerwanie aż do roku 1914".



FORUM WYBORCZE

Począwszy od następnego numeru, który ukaże się około 9 maja zamierzamy udostępnić łamy naszego pisma dla prezentacji kandydatów do samorządu terytorialnego związanych z naszym Instytutem. Liczymy, że z oferty tej skorzystają wszyscy ci kandydaci, którzy czują się ideowo związani z demokratycznym ruchem społecznym "Solidarność".

PRZESZŁOŚĆ - PRZYSZŁOŚCI

Informator NSZZ  IUNG

REDAKCJA:

Stanisław Głażewski, Krystyna Gador, Andrzej Książniak, Ireneusz Ostrokowski, Bogdan Orłó (opracowania plastyczne), Józef Spóz (red. techniczna)

Adres redakcji: 24-100 Puławy, ul. Czartoryskich 8, IUNG. Telefon 34-21, wewn. 250; Telex 642410

Druk: IUNG Puławy, zam. 93/F/90, nakł. 220 egz., format A-4

DO UŻYTKU WEWNĄTRZWIĄZKOWEGO

Cena 200 zł